Przedpłata wraz z przesełką pocztową wynosi 5 zł. a. w. rocznie.

ZWIĄZEK.

Pismo tygodniowe.
Organ Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.
Wychodzi co Poniedziałek w objętości pół arkusza.

REDAKCYA i Administracya we Lwowie przy placu Maryackim l. 9.

Nr. 29. **Poniedziałek**, dnia 15. Września 1879. **VI. rocznik.**

Bank polski, stowarzyszenie dla stowarzyszeń bez stowarzyszeń.

I.

(Z M.) Kwestya centralnéj instytucyi kredytowéj dla stowarzyszeń od czasu poczęcia ruchu tychże nieustannie jest na porządku dziennym, a jakkolwiek chwilowo może przycicha, to jednak przy lada sposobności bywa wznawianą i podnoszoną. Dowodzi to, iż sprawa ta nadzwyczajnéj doniosłości. Pomimo tedy, iż w roku zeszłym użyczyliście mi gościnnych swych kolumn dla umieszczenia rozprawy: „Do sprawy centralnego instytutu kredytowego“, nie weźmiecie mi za złe, iż obecnie znowu gościnności waszéj nadużyję.

Powodem bezpośrednim, pobudzającym mnie do chwycenia za pióro w sprawie, co do któréj zapatrywanie moje dość obszernie wyłuszczyłem, jest artykuł umieszczony w „Związku“ Nr. 20. i 21. pod napisem: „Spostrzeżenia nad rozwojem stowarzyszeń“.

Autor, p. S. W., przychodzi nareszcie do przekonania, a mam powody do przypuszczenia, że i szanowna redakcya „Związku“ przekonania te podziela, iż stowarzyszenia nasze pod względem uzyskania źródeł kredytu doznały nowego zawodu.

Wśród całéj dyskusyi walnych zebrań Związku stowarzyszeń w r. 1877. przebijała na każdym kroku nadzieja, iż Sejm a względnie Wydział krajowy w skutek żywego zajęcia, jakie sprawa ta nietylko w kołach poselskich ale w całym kraju budziła, uczyni niechybnie coś lepszego i potężniejszego, aniżeliby stowarzyszenia same o własnych siłach podjąć zdołały.

W skutek tych nadziei rezultatem obrad było uchwalenie czekania i orientowania się i oglądania na pomoc kraju.

Naturalnym wynikiem tego stanu rzeczy było, iż gdy w Sejmie pojawił się znany wniosek Wydziału krajowego o zaciągnięciu pięciomilionowéj pożyczki krajowéj uchwałą sejmową zredukowany do dziesiątéj części, gdy Sejm polecił Wydziałowi krajowemu zbadanie środków założenia centralnego zakładu kredytowego dla stowarzyszeń, nadzieja ta tém silniejszéj doznała podniety. O liczeniu na własne siły zapomniano, poczęto nawet z pewną kurtuazyą, z ubliżeniem zasadom pomocy własnéj skłaniać karku w obec najwyższéj autonomicznéj władzy krajowéj, a korespondencya gromiąca zbyt dalekie w tym kierunku zapędy p. J. U. ze Stanisławowa doznała nie zbyt sympatycznego przyjęcia — przynajmniéj w pewnych kołach.

Dziś widzimy rezultat prac Wydziału krajowego, bo jakkolwiek elaboraty ankiet w Sejmie pewnym jeszcze ulec mogą modyfikacyom, to według wszelkiego prawdopodobieństwa zmiany te odnosić się będą do szczegółów, nie zaś do saméj rzeczy.

Cóż zatém uczyniono dla stowarzyszeń?

W ankietach tak dla sprawy centralnego zakładu dla stowarzyszeń, jak i dla włościańskiego banku zasiadali i w jednéj i w drugiéj po części jedne i te same osobistości, którym sprawa stowarzyszeń na sercu leży. Ludzie ci uznali, iż najodpowiedniejszém załatwieniem obydwóch kwestyi będzie, jeśli się je połączy. Z tego powodu ankieta dla spraw stowarzyszeń orzekła, iż na teraz nie uważa za potrzebne utworzenie osobnego banku dla stowarzyszeń w tym przypuszczeniu, że praktyczniéj będzie przy zakładzie hypotecznym utworzyć dział dla stowarzyszeń.

Ankieta dla zakładu włościańskiego, jak się to przy dyskusyi nad otwarciem działu eskontowego objawiało, podzielała to zdanie — ostatecznie atoli dla stowarzyszeń oficyalnie miejsca w swym projekcie żadnego nie rezerwowała. W przyszłym zakładzie hipotecznym weksle stowarzyszeń i w ogóle kredyt dla tychże ulegać będzie tym samym regułom i przepisom, co weksle i kredyt każdéj innéj firmy.

W obec takiego stanu rzeczy, powiada p. S. W. „gdy Wydział krajowy nie uznał nas za godnych przyjaźni, w krótkim stosunkowo czasie przystąpmy b e z u d z i a ł u s t o w a r z y s z e ń l e c z d l a s t o w a r z y s z e ń do założenia firmy: Bank polski, stowarzyszenie zarej. z nieograniczoną poręką“.

Że w obec takiego stanu rzeczy trzeba pomyśléć o sposobie wyjścia, iż koniecznie trzeba działać, że ostatecznie trzeba przystąpić do założenia centralnéj instytucyi kredytowéj dla stowarzyszeń, na to zgoda.

Do form atoli, jakie dla takiéj instytucyi projektowano, przyczynia p. S. W. nową nie co do kształtu prawnego, ale co do swéj organizacyi.

Trzy głównie podnoszono formy spółek: komandytową, akcyjną i stowarzyszenie. Forma spółki komandytowéj upadła, pozostało zatém towarzystwo akcyjne i stowarzyszenie.

Co do stowarzyszenia, to nie myślano o inném jeno o takiém, jakiém ono jest w swém pojęciu: miało się składać z tych, dla których miało być zawiązaném — miało zatém być stowarzyszeniem stowarzyszeń dla stowarzyszeń. Pan S. W. pragnie wprawdzie stowarzyszenia nie wymagając jednak, aby członkami jego były stowarzyszenia, pragnie zatém użytkować formę wzajemności dla instytucyi, w rzeczy saméj z wzajemnością nie mającéj nic wspólnego.

Śmiesznością byłoby upierać się co do formalistyki, chętnie tedy zawsze poświęcę formę, jeśli tylko mogę dopatrzéć się korzyści z jednéj strony, z drugiéj zaś, jeśli to porzucenie formy na co przydać się może. Tu atoli ani korzyści żadnych, ani téż potrzeby dopatrzéć się nie mogę, widzę natomiast niebezpieczeństwo, jakie stąd sprawie stowarzyszeń zagrozić może.

W Niemczech, gdzie liczba stowarzyszeń przekracza znacznie trzy tysiące, założono *Genossenschaftsbank Soergel, Parrisius & Comp.* i co w chwili założenia przypuszczano, to stwierdzało kilkunastoletnie doświadczenie: Bank stowarzyszeń nie może wyłącznie ograniczać się na stowarzyszenia, ale musi wchodzić w transakcye z całą széroką publicznością, bo inaczéj narazić się może na to, że dla znacznéj częstokroć części kapitałów mu powierzonych nie miałby pomieszczenia.

Bank polski przeto projektowany przez p. S. W. musiał by iść za przykładem Genossenschaftsbanku nie tylko ze względu, aby kapitał niepotrzebnie nie spoczywał bez pożytku, ale również i dla tego, bo stowarzyszenia nasze nie są w stanie takiego zabsorbować kapitału, iżby dochód z niego pokrywał konieczne i niezbędne wydatki. Oczywista tedy, iż najbliższą klientelą, którą bank polski zasilaćby musiał, byliby jego członkowie.

Cóż ztąd wynika? Oto że bank polski naturalnym biegiem rzeczy stać by się musiał zwykłém stowarzyszeniem zaliczkowém może na większy nieco rozmiar, a kwestya kredytu dla stowarzyszeń zeszłyby na drugi plan. Mielibyśmy przeto to, co i dziś mamy, że lwowskie Towarzystwo zaliczkowe zaspakajając potrzeby kredytu swych członków, zwyżki swoje lokuje na pożyczkach u innych stowarzyszeń, ale nie jest i stać się nie może regulatorem obiegu kapitałów pomiędzy stowarzyszeniami — gdyby bowiem takowym stać się chciało, mogłoby to nastąpić tylko z uszczerbkiem własnych swych członków.

Powie mi p. S. W., iż zaspokajanie potrzeb członków z założenia nie byłoby zadaniem polskiego banku. Prawda, prądowi atoli wytworzonemu przez interes własny ulecby musiało i to, co według brzemia statutu miałoby być głównêm zadaniem, musiałoby ustąpić, bo ludzie są ludzmi i o poświęceniu swego interesu tylko dopóty myślą, dopóki im to nie sprawia trudności lub uszczerbku.

Dotychczasowa praktyka Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, jak dotąd na małą wykonywana skalę, widocznie pana S. W. entuzyazmuje. — Nie chcę przeczyć, że udzielanie kredytu stowarzyszeniom przez lwowskie Stowarzyszenie zaliczkowe nie małą oddaje zasługę sprawie ogólnej, według mego atoli przekonania, praktyka ta do pewnego stopnia stoi na przeszkodzie należytego rozwinięcia się téjże instytucyi, bo kapitał przeznaczony na zaspakajanie potrzeb kredytu członków obraca na inne cele — w stosunku do przeznaczenia swego odległejsze.

Udzielanie kredytu innym stowarzyszeniom, powtarzam, jest uszczerbkiem dla członków lwowskiego Towarzystwa zaliczkowego, bo pomimo wszelkich zaprzeczeń według mego przekonania lwowskie Tow. zal. nie doszło do tego jeszcze, by można o niem powiedzieć, iż zaspakaja wszelkie uprawnione wymagania swych członków.

Rozpatrzmy się, co i jak się dzieje. — X. jest członkiem Tow. zal. — potrzebuje kredytu przypuśćmy 6.000 zł. a. w. Udaje się do Stowarzyszenia i otrzymuje kredyt, ale tylko 3.000 zł. — zmuszony przeto szuka innych źródeł, jakiemi są: Towarzystwo gal. kasy zaliczkowéj, bank hipoteczny, galic. bank kredytowy i t. d. — X. musi uzyskać w różnych żródłach potrzebny mu kredyt 6.000 zł., bo inaczéj przedsiębiorstwa swego nie poprowadzi.

X. atoli płaci swe długi, płaci je wszędzie, a płaci punktualnie. — Czegoż to dowodzi? oto to, że X., którego Tow. zal. akredytowało sumą tylko 3.000 zł. jest godnym, zasługuje i jest w stanie wytrzymać kredyt 6.000 zł. Skoro zaś Tow. zal. zmusza go do szukania innych źródeł, to têm samém nie zaspakaja uprawnionego jego wymagania.

A jour.

(S. W.) Właściciel majątku ziemskiego, fabrykant, przemysłowiec, kupiec, starający się o utrzymanie w całości i powiększenie majątku, wszystkich dokłada starań, aby pracą, oględnością, utrzymaniem wzorowego porządku, zaspokojeniem życzeń swoich odbiorców dopiął tego podwójnego celu. Banki obliczone na wyzyskiwanie swoich klientów wewnętrznêm urządzeniem lokalności, uprzejmością dyrektorów i urzędników, nadzwyczaj spiesznêm załatwieniem interesów,

wynagradzają wrzekomo straty, jakie ponosimy w zetknięciu się z tymi nowoczesnymi regulatorami cywilizacyi. Nawet rzemieślnik prowadzący pracownią w skromnych rozmiarach, pod naciskiem miejscowéj i zagranicznéj konkurencyi przez wybredne wykonanie zamówienia i dotrzymanie słowności pod względem terminu, dąży w dzisiejszych czasach za niezrozumiałém a powszechnie przyjętém przez świat przemysłowy i handlowy „a jour.“ Wieśniakowi nie wolno także wyłamywać się z pod tego rygoru, gdyż w każdéj porze odpowiednią część pracy musi bez zwłoki wykonać.

Jeżeli w interesie własnym jednostki tak postępują, jeżeli banki na korzyść swych kapitałów z takim pośpiechem i takim częstokroć konfortem spieszą na usługi swych klientów — jakże postępować mają ci, którzy zaszczyceni zaufaniem współtowarzyszy, objęli w swoje ręce kierownictwo naszych stowarzyszeń, za których pomocą zaspokojone być mają nader ważne społeczne i ekonomiczne potrzeby kraju.

Z zamiłowaniem połączone załatwianie interesów „a jour“ jest na to treściwą odpowiedzią.

Zarząd Stowarzyszenia nie urządziwszy biura, nie wyznaczywszy stałych dni i godzin urzędowych do załatwiania interesów z członkami stowarzyszenia; zarząd nie prowadzący książek wszelkich w porządku i z tą ewidencyą, aby każdéj chwili książki te dawały jasny pogląd o stanie interesów stowarzyszenia i aby każdéj chwili z książek tych można zestawić surowy bilans — zarządowi temu obcém jest dotąd pojęcie techniczne wyrażenia „a jour.“ Zarząd nie odbywający peryodycznie posiedzeń, odkładający przyjjmowanie członków na czas nieokréślony; zamiast w pewnych stale oznaczonych dniach, decydujący o przyznaniu, lub odmówieniu pożyczki według upodobania w dniach dowolnych, źle prowadzi interesa zakładu.

Brak lokalności dla stowarzyszenia, a zwłaszcza brak stale oznaczonych dni i godzin urzędowych bywa początkiem niepowodzenia lub słabego rozwoju stowarzyszeń. Jest to wynikiem wyższego poczucia obywatelskiego, wynikiem ofiarności, z którémi to zaletami przystępujemy do zakładania stowarzyszeń. Trudno nam w piérwszéj chwili uchwalać wydatki administracyjne, kiedyśmy zaledwie zdołali pokryć koszta fiskusa, towarzyszącego naszéj bezinteresownéj pracy i pokryć koszta notaryalne. Trudno nam to uczynić równie dla tego, że zakupno książek i druków połączone z wysoką opłatą fiskalną, powiększyło znacznie rubrykę kosztów założenia. W śród tych okoliczności wiele stowarzyszeń ogranicza dalsze wydatki administracyjne, powołując się na bezinteresowność wszystkich lub pojedyńczych członków zarządu. Tak się dzieje u wszystkich stowarzyszeń zaliczkowych, z tą jednak różnicą, że jedne z nich tylko przez krótki czas w ten sposób rozwój swój utrwalały, inne chciałyby na długi przeciąg czasu, a może na zawsze sposób ten zatrzymać. Piérwsze w dobrze zrozumianym interesie własnym, rozwijają energiczną i wytrwałą czynność w gromadzeniu własnych funduszów, na tychże pod stawie wprowadzają w ruch obce kapitały, za tychże pomocą podwajają własne fundusze, pozyskują wkładki oszczędności it.p. Funduszami tak nagromadzonymi zaspakajają potrzeby kredytu swych członków, zasługują na zaufanie ogółu, wywołują prawdziwy przestrach między miejscowymi lichwiarzami, po upływie kilku miesięcy wykazują zyski, których pewną część obrócić już mogą na opłacenie najskromniejsze członków dyrekcyi, lub przyjęcie stałego urzędnika. Tak postąpiły z pomiędzy młodszych stowarzyszeń zaliczkowych: Bircza, Sieniawa, Stryj, których rozwój uważać należy jako całkiem zapewniony. Przeciwnie, stowarzyszenia, ktore do obrotu nie wprowadzają obcych kapitałów, które nie mają urządzonego biura, u których wykonanie czynności zależy od dobrego lub złego humoru członków dyrekcyi; gdzie ono zależy od prawdziwie szczeréj i zacnéj woli, do któréj spełnienia nie wystarcza jednak czasu i sił po spełnieniu obowiązków właściwego zawodu — stowarzyszeniom tym zarządy w samym początku istnienia fałszywy nadały kierunek, którego sprostowanie z trudnościami bywa połączone. Do liczby tak administrowanych stowarzyszeń zaliczyć musimy: Pilzno, Radomyśl, Śniatyn, Zakliczyn i Żółkiew.

Od krytyki téj zwalniamy stowarzyszenia do Związku nienależące, gdyż w obec kraju za tychże prowadzenie się nie jesteśmy odpowiedzialni; zresztą nie chcemy im o d b i e r a ć w o l n o ś c i a u t o n o m i c z n é j, któréj używają na niekorzyść własną, swych członków i kraju!

Z wymienionych przez nas pięciu stowarzyszeń: Pilzno, Śniatyn i Żółkiew działalność swą skuteczną rozciągnąć mają na powiaty polityczne, zaczém w ruch wprowadziwszy po jedenkroć sto tysięcy kapitału, jeszcze nie zdołają zaspokoić potrzeb kredytu, każde w swoim powiecie. Radomyśl nie mniéj może spotrzebować kapitału ze względu na tę okoliczność, że mieszkańcy tego miasteczka trudnią się rozgałęzionym handlem. Zakliczyn powinien iść w ślady Rozdołu.— Zaś wszystkie, aby odpowiedziały ważnemu powołaniu, niechaj zastosują do swych czynności nieznane im dotąd „a jour“, niechaj z pracą połączą kapitał, a tymi dwoma ekonomicznymi czynnikami osiągną dostateczny zysk na pokrycie administracyi. Zalecić winniśmy do naśladowania podział pracy między pojedynczych członków zarządu. Scisłe wykonywanie każdego z nich czynności swego działu, bardzo się przyczynia do ożywienia ruchu w stowarzyszeniu i jego rozwoju. Prowadzenie korespondencyi według zasady „a jour“ ma wysokie znaczenie w rozwoju Stowarzyszeń. Opieszałość w tym względzie w obec dłużników sprowadza materyalne straty, wobec wierzycieli lub innych zakładów i władz sprowadza na stowarzyszenie zasłużony zarzut małoletności, nieporadności lub uprawnia do wniosku, że zarząd dotyczącego stowarzyszenia w nieodpowiednich spoczywa rękach. Bez względu zatém czy praca nasza jest wynagradzaną, lub nie, bez względu czy praca nasza znajduje uznanie, czy w zamian doznajemy

gorzkiej niewdzięczności; nam, którzy dobrowolnie przyjęliśmy obowiązek rozwijać pojedyncze stowarzyszenia, nie wolno z krzywdą tych stowarzyszeń, współobywateli i kraju działać według upodobania, działać połowicznie, działać dla pozoru, lecz naszym obowiązkiem niechaj będzie wykonywać czynności wszelkie według zasady „a jour“.

Ruch stowarzyszeń.

Walne Zgromadzenie I. Związkowéj drukarni we Lwowie, dnia 24. sierpnia b. r. — Przewodniczący Jędrzéj Kostkiewicz. Obecnych członków 34. — Po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia i przyjęciu tegoż, przystąpiono do odczytania sprawozdania Rady zawiadowczéj. Gdy przeciwko odczytanemu sprawozdaniu nikt głosu nie zabrał, przystąpiono do dalszego porządku dziennego t. j. do sprawozdania Dyrekcyi. Na wniosek p. Hodaka uwolniono dyrektora od czytania sprawozdania, które drukowane znajdowało się w rękach członków, a gdy po krótkiéj interpelacyi p. Danicza co do niepewnych debitorów i odpowiedzi dyrektora, przewodniczący postawił wniosek p. Hodaka, imieniem Rady zawiad. uczyniony, o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z rachunków przedłożonych, Walne Zgromadzenie takowy jednogłośnie przyjęło. Z porządku nastąpiły wybory do Rady zawiadowczéj. Na miejsce występujących z kolei pp. Kostkiewicza Jędrzeja i Polańskiego Antoniego wybrano tych panów powtórnie, mianowicie pierwszego 24, drugiego 23 głosami na 34 głosujących. Na miejsce p. Hodaka, który zrezygnował, obrano po dwukrotném głosowaniu p. Edwarda Bukasiewicza 27 głosami na 32 głosujących. Wniosek p. Szczęsnego Bednarskiego, aby rezygnacyi p. Hodaka nie przyjąć, nie utrzymał się. Przy końcu wniósł p. Józef Seniuk zaprowadzenie wkładek oszczędności pomiędzy członkami Towarzystwa I. Związkowéj drukarni w celu uzbierania kapitału potrzebnego do obrotu. Wniosek ten odesłany do Rady zaw. z poleceniem obrobienia go, a ewentualnie wypracowania odpowiedniéj instrukcyi.

Towarzystwo zaliczkowe w Bolechowie, st. z. z n. poręką. Jeszcze w styczniu 1876. poruszył p. Patron myśl założenia Towarzystwa zaliczkowego w Bolechowie. Kilkakrotne jednak usiłowania w tym kierunku nie odniosły pożądanego skutku. Dopiéro 28. sierpnia b. r. udało się drowi Alfredowi Zgórskiemu, jako delegatowi Wydziału Związku, powyższy zamysł p. Patrona urzeczywistnić.

Bolechów jest to miasteczko wcale handlowe, ruchliwe, schludne i nie źle zbudowane. Składa się z 7 odrębnych gmin: miasta z magistratem na czele i sześciu przedmieść z osobnymi wójtami. Nadto graniczy bezpośrednio z miastem kilka zamożnych włości. Samo miasto posiada majątek znaczny, przynoszący gminie około 15.000 zł. rocznego dochodu i liczy 4.000 przeważnie izraelickich mieszkańców; przedmieścia liczą 6.000 mieszkańców, przeważnie chrześcian. Garbarstwo i szewstwo kwitło dawniéj w Bolechowie, dziś mieszczanin w upadku, rzemiosło w zaniedbaniu, a handel, przeważnie skórami i drzewem, w rękach izraelickich. Przyznać jednak należy, że obywatele izraeliccy, z których wiele jest bardzo zamożnych, troskliwi są o dobro miasta i chętnie popierają usiłowania, dążące ku poprawie stosunków tamtéjszych. Kilka znaczniejszych garbarni, jak p. Izraela Hauptmanna, członka lwowskiéj Izby handlowéj i przemysłowéj, i p. Jakóba Altmanna, — fabryka zapałek, — koktura rządowa soli, — dyrekcya domen i lasów, — odwiédzane targi, — handel rozległy nadają miasteczku cechę odrębną — a dla ekonomisty ponętną. Stąd téż i nadzieja bliska, że przy pomocy inteligentnéj pracy możność jest daną do podniesienia dobrobytu u wszystkich warstw ludności. Jako środek ku temu uważał Patronat założenie Towarzystwa zaliczkowego, które w Bolechowie ma wiele warunków bytu. Wszelako rzecz szła dość tępo, aż dnia 28 z. m. udał się do Bolechowa nasz redaktor i za uprzejmém współudziałem pp. Krystyna Schindlera naczelnika, a Karola Okornickiego, sekretarza Rady miejskiéj, spowodował zgromadzenie następujących (oprócz powyżéj wymienionych) obywateli miasta: Edward Ziegelbauer c. k. wice-lustrator przy c. k. dyrekcyi domen i lasów, ks. Jan Trembicki, dziekan Bolechowski, Löwy Horowitz, rabin Bolechowski, Izrael Hauptmann (j. w.), Eliasz Hauptmann, wł. realności, Jakób Altmann (j. w.) Arie Goldschlag, wł. realności i Józef Głodziński, wł. realności z Wołoskiéj wsi. — Delegat Związku wyłuszczył zgromadzonym cel swego przedsięwzięcia, wyjaśnił na liczne zapytania wszelkie wątpliwości zgromadzonym tak, że zebrani zeznali w obec c. k. notaryusza Dr. Leona Fruchtmanna akt, mocą którego zawiązali się w Towarzystwo zaliczkowe w Bolechowie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. Założyciele wybrali natychmiast komisyą, złożoną z pp. Ziegelbauera, Hauptmanna i Okornickiego, nadając tymże prawo ułożenia statutu, przyjmowania deklaracyi przystąpienia do Towarzystwa, i zwołania następnie piérwszego walnego zgromadzenia Towarzystwa bolechowskiego, celem uchwalenia statutu i wyboru Rady nadzorczéj i Dyrekcyi.

Nadmienić wypada, że grunt nowemu Towarzystwu przysposobił już Dyrektor szkoły tamtejszéj p. Landes (obecnie mianowany dyrektorem szkoły Czackiego we Lwowie), który na zgromadzeniu dnia 28. z. m. był obecny, a już od dawna nad założeniem Towarzystwa zaliczkowego w Bolechowie pracował. Również pomocny był delegatowi Związku p. Jan Szydłowski, c. k. sekretarz Namiestnictwa we Lwowie, który wraz z nim do Bolechowa w tym celu się udał.

Obecnie zależy wszystko od energii założycieli, o któréj nie wątpimy i pomocy Związku, który jéj nie odmawia. Możemy więc z otuchą powitać nowo powstałe Towarzystwo serdeczném „Szczęść Boże!“

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Alfred Zgórski. Z I. Związkowéj Drukarni we Lwowie, Hotel Żorża.